

Koło fortuny sir Charlesa

Autor tekstu: **Wojciech Szczęsny**

"Natura, bezlitosna i bezwzględna,
Co o niczym nie wiesz i o nic nie dbasz"
A..E. Housman, poeta angielski

Jakiś czas temu przez media przetoczyła się dyskusja na temat zasadności wykładania w szkołach teorii Darwina. Trzeba trafiać, że jej inicjatorem był wiceminister oświaty (pan Orzechowski). W sukurs przyszedł mu profesor genetyki drzew, który podał trzeba przyznać dość śmiałą tezę, że ludzie żyli onegdaj razem z dinozaurami, czego dowodem jest Smok Wawelski. Żeby upewnić tych, którzy sądzili, że to spóźniony Prima Aprilis, iż są w błędzie pan poseł urządził w Europarlamencie konferencję prasową dla „naukowców”, uważających podobnie jak on, że świat został stworzony przez Boga 6450 lat temu w postaci w jakiej mamy okazję obecnie go oglądać. Właściwie można by, jak napisał Mark Twain, „*spuścić na to widowisko zasłonę miłosierdzia*”, lecz okazuje się, że w wielu krajach (nie teokratycznych) teoria ewolucji jest co najmniej kontestowana. Szokującym jest fakt rozpowszechniania podobnych bredni przez ludzi z tytułami naukowymi oraz jak w przypadku naszego ministra mającego kiedyś realny wpływ na nauczanie młodzieży. Choć Kościół poprzez usta Jana Pawła II oraz oświadczenie Episkopatu przyznaje, że bezpośredni kreacjonizm nie należy już do magisterium jego magisterium, nie miało to większego wpływu na stanowiska wymienionych osób.

Dyskusja nad tym problemem trwa już co najmniej od ogłoszenia przez sir Charlesa swoich przemyśleń. Sądzę jednak, że i przed nim byli ludzie, którym nie do końca odpowiadały słowa zapisane w Biblii. Do pytań tych jeszcze zresztą powrócimy.

Kilkanaście lat temu ogłoszono informację o odczytaniu ludzkiego genomu. Wybitni przedstawiciele zawodu lekarskiego antycypowali wówczas w „Wiadomościach” co też będzie można za kilka lat uzyskać. Słowa: wieczna młodość, zwycięstwo nad rakiem, to tylko niektóre z motywów tamtego dnia. A jednak sytuacja nie jest wcale taka jasna. To tak jakbyśmy poznali ilość miejsc na parkingu. Teraz trzeba się dowiedzieć, jakie tam samochody parkują i dlaczego właśnie takie. I jeszcze najważniejsze: co też one przewożą. Ale, żeby nie być malkontentem przyznajmy odkrycie wielkie, choć spora grupa naukowców przyznaje się do ojcostwa. Czemuż jednak genetyka budzi takie emocje? Jaką rolę odgrywa dziedziczenie w życiu na Ziemi? Odpowiedź na to pytanie stanowi równocześnie deklarację światopoglądową. Kreacjonizm czy ewolucja? Geny czy nadprzyrodzone siły sprawcze? Te pytania, na które istnieją różne odpowiedzi, nurtują ludzkość od czasów Mendla i Darwina. W pytaniach tych zawarty jest nie tylko problem początku i rozwoju świata, to także pytania o sens cierpienia, śmierci, walki o byt i przedłużenia gatunku, a może tylko zapisu genetycznego. Istnieją teorie, że tylko taki świat, jaki oglądamy jest możliwy. Wynika to z takiego a nie innego ładunku elektronu czy wielkości jądra atomu helu. Przesunięcie tychże, choćby o niemierzalną wartość spowodowałaby niestabilność, która uniemożliwiłaby powstanie zjawiska zwanego życiem. Lecz podobno w odległych galaktykach odkryto węglowodany. Czyżby zatem życie w rozumieniu ziemskim kwitło jeszcze gdzieś? Na odpowiedź zapewne trzeba będzie jeszcze długo poczekać.

Do czasu podróży Darwina dookoła świata sprawa była dość jasna: Bóg stworzył świat kilka tysięcy lat temu, od razu ze wszystkimi stworzeniami i oczywiście człowiekiem jako panem i strażnikiem boskiego dzieła. Nawet w języku można odnaleźć echo tej teorii. Przecież zwierzęta nazywamy inaczej właśnie stworzeniami. Znaleźiska kości prehistorycznych gadów nieco zaburzały ten obraz, lecz uważano je za artefakty niegodne uwagi prawdziwej nauki. Co rusz odbywam dyskusję z przedstawicielami jednego z kościołów, skądinąd inteligentnymi ludźmi, którzy z całą powagą, podobnie jak prof. Giertych zaprzeczają istnieniu dinozaurów w epoce im przypisywanej, oraz teorii ewolucji. Przyznam że skruczę, że wobec tak skrajnego stanowiska jestem intelektualnie bezsilny. W jednym ze stanów USA na skutek nacisku ortodoksyjnych wyznawców kreacjonizmu zakazano wykładania teorii ewolucji, jako dowiedzionej i zgodnej ze współczesną wiedzą.

Próby pogodzenia religii (ortodoksyjnej) i nauki są niezwykle trudne. Papież Jan Paweł II w encyklice „*Fides et ratio*” oraz na spotkaniu z naukowcami w Toruniu, w 1999 roku, próbował rozgraniczać, a jednocześnie godzić te sprawy. Pozostaje kwestią otwartą czy jest to możliwe. Dla pogodzenia tych sprzecznych interpretacji stworzenia i działania wszechświata ukuto teorię: „nonoverlapping magisteria”, co można by przetłumaczyć jako: „nie zachodzące na siebie (niesprzeczne) wyjaśnianie istoty rzeczy”. Krótko mówiąc zdaniem zwolenników tejże teorii, zarówno

tłumaczenie w oparciu magisterium Kościoła jak i odkrycia naukowe są słuszne, do pogodzenia ze sobą i nie wykluczają się wzajemnie.

W ostatnich latach modna stała się teoria „inteligentnego projektu” czyli zakładająca kreację świata jako takiego przez istotę nadprzyrodzoną z równoczesnym działaniem zjawisk opisywanych przez naukę jak np. ewolucji. Hipoteza moim zdaniem dość karkołomna i bliższe są mi tu słowa R. Dawkinsa : " *Gdy mamy do czynienia z dwoma przeciwstawnymi poglądami głoszonymi z równym przekonaniem, prawda niekoniecznie leży dokładnie pośrodku. Może okazać się, że jedna ze stron po prostu się myli*" .

Sam Karol Darwin, nim ogłosił teorię ewolucji, poddawał ją przez dwadzieścia lat krytycznej analizie. O wiele dłużej zastanawiał się nad swoim stosunkiem do religii, nim stał się agnostykiem. Badacze jego biografii twierdzą, że wpłynęły na tę decyzję dwa fakty. Pierwszym była śmierć jego córki, zaś drugim właśnie odkrycie praw rządzących naturą, a jednocześnie jej niepisane okrucieństwa i braku jakichkolwiek zasad, które ludzie nazywają moralnością. Jeżeli, jak oznajmia Pismo, człowiek stworzony jest na obraz i podobieństwo Boga, jego optyka percepcji świata powinna być bliska boskiej. A jednak człowiek dostrzega wokół siebie tyle zła, bezsensownego cierpienia i bólu, że zaczyna powątpiewać w boskie pochodzenie natury. Ten właśnie argument najczęściej podawany jest przez ludzi, którzy wiarę utracili. To pytanie pierwszy sformułował Leibniz w „Teodycei”. Odpowiedzi, która zadowoliłaby wszystkich jak dotąd nie udzielono. Zasada świata jest prosta, aby przeżyć trzeba zabić, a samemu uniknąć śmierci. Wśród dzikiej przyrody śmierć naturalna jest rzadkością i dotyczy stworzeń ze szczytów piramidy pokarmowej. Niektóre zachowania zwierząt budzą odrazę, lecz tylko dlatego, że oceniane są ludzką miarą. Klasycznym przykładem, który już Darwinowi spędzał sen z powiek, jest cykl rozwojowy osy samotnej zwanej gąsienicznikiem. Otóż samica tego owada składa jaja w ciele gąsienicy konika polnego. Przedtem żądli ją w zwój nerwowy, aby spowodować paraliż, lecz nie śmierć. Rozwijające się larwy zjadają zatem powoli wewnątrz żyjącego stworzenia. Przejęty ojciec teorii ewolucji pisał:

"Nie potrafię sobie wyobrazić, że miłośnicy i wszechmocny Pan mógł w sposób celowy stworzyć gąsieniczniki z wyraźnym przeznaczeniem ich do odżywiania się w ciałach żywych gąsienic". Odpowiedź na to pytanie każdy musi dać sobie sam. Darwin pisał o problemie wiary: *"W moim najgłębszym przekonaniu jest to problem przekraczający możliwości ludzkiego intelektu (...). Niechaj każdy człowiek ma nadzieję i wierzy w to, co mu odpowiada"*.

Natura jest indyferentna. Nie jest ani dobra ani zła, oczywiście w ludzkim odczuciu tych pojęć. Natura po prostu jest. Tak jak rodzice są już na świecie gdy się rodzimy i tego faktu nie da się zmienić. Zaryzykujmy więc twierdzenie, że świata nie da się opisać ludzkimi pojęciami z zakresu moralności, etyki i innych cech z gatunku tak zwanych uczuć wyższych. Jak więc tego dokonać? Oczywiście na to pytanie nie ma jednoznacznej i powszechnie przyjętej odpowiedzi. Tu tkwi różnorodność światopoglądowa.

Niewątpliwie ze wszystkich prób opisu świata, najbardziej bliskie prawdzie jest podejście naukowe. Niezaprzeczalnym faktem jest to, że dotychczas to raczej religia ustępowała pola nauce niż odwrotnie. Oczywiście nie odbyło się bez drobnych, rzekomych zwycięstw religii, że wymienimy Galileusza czy Gordiano Bruno. Jednak słynne Galileuszowe: *" A jednak się kręci"* zapowiadało pełne zwycięstwo Prawdy. Apologeci Kościoła oczywiście podkreślą fakt, że to przecież tylko ludzie błędnie interpretowali Pismo i stąd całe zamieszanie. Ponadto Galileusz doczekał się rehabilitacji. Dość późno trzeba przyznać. Cały ten wywód jednak, nie ma na celu deprecjacji wiary w Boga, lecz jedynie ma wykazać, że sztywna interpretacja tekstów religijnych prowadzi donikąd.

Naukowiec musi dążyć do odkrycia praw rządzących światem niezależnie od swojego podejścia do religii. W niektórych dziedzinach nauki staje się to jednak trudne. W roku 1914 psycholog James Leuba przeprowadził wśród amerykańskich naukowców test, sprawdzający ich wiarę w Boga. Zadał dwa pytania będące fundamentem wiary: *"Czy wierzysz w Boga będącego w uczuciowym i intelektualnym kontakcie z ludźmi, na którego decyzje wpływają Twoje modlitwy. I po drugie, czy wierzysz w osobistą nieśmiertelność"*. Pytania te ponownie zadano naukowcom w roku 1933, 1996 i 1998. Okazało się, że czterech na dziesięciu ankietowanych w ten sposób wierzyło w Boga. Liczba ta nie zmieniła się w kolejnych badaniach, także współcześnie. Jednak elita naukowa — członkowie Amerykańskiej Akademii Nauki w 90% deklarowała ateizm, a wśród biologów odsetek ten wynosił 95. Wśród tego grona zdarzają się również ludzie głęboko wierzący, lub tacy jak cytowany już Richard Dawkins „guru” neodarwinizmu, który wiarę w Boga porównuje do wiary w dobre wróżki. Dawkins właśnie jest autorem jednej z ciekawszych interpretacji natury, której wykład zamieścił w swej książce *Samolubny gen*. I tu wracamy do początku artykułu. Geny. Czym są? Czy tylko narzędziem do przekazywania cech do następnych pokoleń, czy może to one stanowią istotę rzeczy,

a cały świat jest jedynie dekoracją genetycznego teatru? Ta z pozoru absurdalna idea, wymaga bliższego przyjrzenia się nim zostanie z niesmakiem odrzucona jako urągająca szczytnemu posłannictwu człowieka na Ziemi. Nasz ogląd świata jest skażony (oczywiście nie w negatywnym sensie) kulturą, religią, normami społecznymi, prawem etc. A jednak, gdy uda nam się zdjąć owe filtry, możemy dostrzec czystą biologię zwierzęcia o nazwie gatunkowej *Homo sapiens*. To tak jakby pierwsze filmy braci Lumiere oczyścić komputerowo z zadrapań, przywrócić normalną szybkość przesuwu taśmy. Zobaczymy tamten świat takim, jaki był w celowniku kamery pierwszych operatorów. To zadanie trudne, a rezultaty, choć czyste i piękne logicznie, napełniają smutkiem.

Klasyczny darwinizm głosi, że ewolucja polega na faworyzowaniu cech pomagających w przetrwaniu w określonych warunkach i eliminowaniu niepotrzebnych, a zwłaszcza obarczonych wydatkiem energetycznym. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że to właśnie człowiek dokonał wyłomu w tym prawie. Stać nas na „ewolucyjne fanaberie”, choć nieraz płacimy za nie słono. Piękno przyrody nie zostało stworzone dla nas. Jesteśmy jedynie przypadkowymi widzami spektaklu zwanego naturą. Rajski ptak, ani paw nie stroszą piór dla ludzi. Nawet słowik nie śpiewa dla Julii czy Romea. Śpiewa jedynie po to by znaleźć samicę i przekazać cząstkę siebie, swoje geny. Mówi samicy, tak jak każdy samiec, tylko to: „Popatrz jestem piękny i silny, mam dobre geny. Twoje potomstwo spłodzone ze mną będzie takie jak my, a może jeszcze lepsze!” To samo przekazuje jeleni na rykowisku, lew na sawannie czy goryl w dżungli. A ludzie? Oczywiście, że znalezienie partnera życiowego nie odbywa się tak prosto. Jednak ośmielam się twierdzić, że nie odeszliśmy bardzo daleko od naszych braci mniejszych. Na co zwracamy uwagę obserwując ludzi w tłumie? Na cechy zewnętrzne rzecz jasna. Czym jest uroda kobiety i tak zwana przystojność mężczyzny. Jest oznaką zdrowia, a ogólniej czegoś co nazwalibyśmy dobrostanem. Tu mieszczą się już cechy związane z cywilizacją, takie jak elegancki ubiór, dobry samochód, itp. Powie ktoś, przecież ta urocza pani czy przystojny pan mogą okazać się kretynami niegodnymi minuty rozmowy. Zgoda. Ale to właśnie na niej lub na nim zatrzyma się Twój wzrok, a dopiero potem omówicie poglądy Platona czy rezultaty odkrycia sekwencji genów w chromosomie 21. Człowiek nie ma barwnych piór czy siły lwa, ma jednak pieniądze, dom, samochód, inteligencję... . Osobiście widzę tu wspólny mianownik.

Pozostaje jednak jeszcze co najmniej jedna kwestia. Jako część przyrody (temu nikt nie zaprzecza), podlegamy jej prawom. Cała historia współczesnego człowieka, to historia jego walki z przyrodą i przy okazji z bliźnimi. W wielu miejscach udało się nam odnieść wielkie zwycięstwa. Twory cywilizacji na trwałe zrosły się z naturalną przyrodą zazwyczaj niszcząc ją bezpowrotnie. Nie wszystko jednak idzie po myśli człowieka. Przede wszystkim nadal starzejemy się i umieramy a nade wszystko cierpimy. Czym jest cierpienie? Odpowiedzi na to pytanie zależy od światopoglądu, o czym pisałem w poprzednim artykule..

Cierpienie jest przypadkiem genetycznym lub losowym. Mówimy rzecz jasna o cierpieniu fizycznym, choć i pewnie konstrukcja naszej psyche zależy od genów. Cierpienie nie ma żadnego sensu transcendentnego, a ból sam w sobie jest jedynie sygnałem o tym, że coś się złego w naszym organizmie dzieje. Tylko tyle, a może aż tyle. To co robimy cierpiąc to już zupełnie inna sprawa i ona natury nie interesuje. Można przeklinać i bluźnić, lub cierpieć w milczeniu dając przykład świętości. Pytanie o efekt takich zachowań ma jedynie sens filozoficzny lub religijny.

Codziennie otwieramy los genetycznej loterii. Czytamy wyrok na dziś: będziesz zdrowy, dowiesz się że masz raka, dziś umrze Twoja matka i tak dalej. Niekiedy znudzeni samymi wygranymi zapominamy o fatum, które i tak przyjdzie.

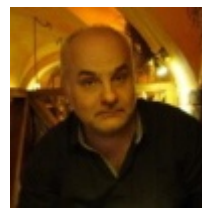
Naukowcy, którzy odkryli zapis genetyczny człowieka, są niczym dzieci, które przed otwarciem próbują znaleźć pełne losy. Ale jak pamiętam z czasów mego dzieciństwa w kiosku „Ruchu”, który stał przy drodze do mojej szkoły, było ich zawsze bardzo mało, a może w ogóle... .

Wojciech Szczęsny

Doktor nauk medycznych, chirurg pracujący w Collegium Medicum w Bydgoszczy UMK w Toruniu. Rzecznik Bydgoskiej Izby Lekarskiej

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 04-08-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9161) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9161>)

Racjonalista.pl

Strona 3 z 4

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl